

Grzegorz Kucharczyk: „Polityczne infusoria”? Kilka refleksji o ruchu egzekucyjnym

Model ustrojowy Rzeczypospolitej forsowany przez ruch egzekucyjny aż do siedemnastego wieku był atrakcyjnym punktem odniesienia dla wielu przedstawicieli bojarskiej elity w Wielkim Księstwie Moskiewskim, gdzie od czasów Iwana Groźnego inne niż „miłość społeczna” panowały pryncypia. Aż do panowania cara Piotra I językiem moskiewskich elit był język polski – pisze Grzegorz Kucharczyk w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „U źródeł republiki”.

Nieudacznicy, warchoły, kolonizatorzy?

„Życie jest to tarcie się, jest to podwójność, nie zaś jedność spokojna. A szlachta polska była jednością – sobiepańską, niedbałą o nic, bo nic się jej nie sprzeciwiało, nie nauczyła się życia, w letargu leżała: obudzenie jej było śmiercią. Szlamazarny był los nasz. [...] Lekkomyślność nasza pochodziła zawsze z braku głębi w czuciu, z braku prawdziwych celów, słowem, z braku wiar jakichkolwiek. Trza było okropnie słabych i szlamazarnych ludzi, by po odczytaniu się starożytnych, po obznajomieniu się z całą cywilizacją europejską dać się opanować przez jezuitów” [1].

„Szlachta, która w r. 1533 wypowiada po raz pierwszy słowo „egzekucja” i pod tym hasłem skupiać się będzie przez cały ciąg następnego panowania, formułuje parę razy ten swój program, z czasem jaśniej niż w początkach, ale nigdy dostatecznie. Wie, że chce unii z Litwą i Prusami [Prusami Królewskimi – G.K.], rzecz elementarna, konieczna, której musiał chcieć każdy, tak jak musiał każdy chcieć uporządkowania skarbu lub obowiązku służby wojskowej. Ale te rzeczy konieczne, bijące w oczy, to program powszechny, ogólny, przez to niewystarczający. Dalej wie szlachta, że chce zwrotu nieprawnie trzymanyh nadań (egzekucji właściwej) – to jest energiczny środek do odjęcia panom podstawy ich siły i znaczenia, ale środek dopiero ujemny. Dodatniego – jak odjąwszy im, a na siebie przeniósłszy przewagę i znaczenie, tę przewagę wykonywać, jak objąć i sprawować władzę, jak określić stanowisko swoje, sejmu, stanowisko senatu i króla, czyli jak przy zmienionej naturze polskiego rządu zmienić jego wyraz i podstawę, prawo publiczne, konstytucję państwa, tego w ich mowach, pismach i wnioskach dopatrzeć się nie można. Z czego znów wychodzi przypuszczenie, że w ich dążnościach i zamiarach to prawdziwie jasnym i określonym nie było, że to egzekucyjne hasło, pod którym walczyli długo i namiętnie, dojrzałym politycznym programem nie stało się nigdy” [2].

„Szlachta polska była zupełnie odmiennym tworem społecznym od szlachty innych narodów. Powołana do zorganizowania i utrzymania państwa na kresach cywilizacji, w kraju, w którym europejskie życie ekonomiczne i jego środowiska – miasta były zaledwie w początkach rozwoju, uzyskała szlachta niepodzielną władzę. [...] Z tej władzy skorzystała szlachta dla powstrzymania rozwoju miast i doprowadzenia ich do ostatecznej ruiny. [...] Zostaliśmy społeczeństwem niekompletnym: cała gałąź doniosłych, najbardziej skomplikowanych

funkcji społecznych przeszła w ręce żywiołu, do społeczeństwa nie należącego [Żydów – G.K.]. Losy zaś narodu i państwa spoczęły w rękach jednej warstwy, która sama znalazła się w warunkach egzotycznych, nie wymagających wysiłku do utrzymania się przy władzy i przywileju. To właśnie zadecydowało o typie psychicznym szlachcica polskiego, typie, według którego zwykliśmy określać nasz charakter narodowy” [3].

„Szlachta polska była zupełnie odmiennym tworem społecznym od szlachty innych narodów”

Szlachta polska nie miała dobrej prasy. Słowa romantycznego Wieszczą, realistycznego „stańczyka” i

współtwórcy ruchu wszechpolskiego, a więc reprezentantów nurtów polskiej myśli politycznej, które w „długim” dziewiętnastym stuleciu w wielu innych sprawach pozostawały ze sobą w ostrym sporze, w tej jednej sprawie wykazywały zadziwiającą zgodność. Tym bardziej znamienne, że tego typu krytyczne oceny formułowali ludzie w sensie społecznym wywodzący się właśnie z różnych warstw „narodu szlacheckiego” – od potomków najprzedniejszych, senatorskich rodów Rzeczypospolitej (Tarnowscy, Krasińscy) po potomka drobnej szlachty mazowieckiej (Dmowski).

Swoje dołożyli socjaliści, wśród których nie brakowało „socjalistów szlacheckich” (dość wspomnieć Piłsudskiego), a po 1918 roku „państwowa ideologia” obozu sanacyjnego, piętnującą „bezrząd” dawnej Rzeczypospolitej, za który obwiniano szlachtę przede wszystkim. W podręcznikach peerelowskich obraz szlachty –

rozpijaczonych warchołów podniósł tę „czarną legendę” polskiej szlachty na kolejny poziom, wulgarnej propagandy totalitarnego państwa budującego Polskę „od nowa”.

Kościół obchodów milenijnych był właściwie jedyną przestrzenią (w kontekście oddziaływania społecznego), w którym wśród „wielkich aktów dziejowych Narodu”, *gestae Dei per Polonos* wymieniano również dzieło unii polsko-litewskiej, które w swojej dojrzałej formie było zwieńczeniem szesnastowiecznego szlacheckiego ruchu egzekucji praw i dóbr [4]. Swoją wagę miało nauczanie św. Jana Pawła II o wielkim dziedzictwie stworzonej przez „naród szlachecki” Rzeczypospolitej. Papież mówił o „wielkiej Rzeczypospolitej” (Lubaczów 3 czerwca 1991) i przypominał, że „nasza Ojczyzna była przez wieki gościnnym domem dla wszystkich jej mieszkańców. Żyły tu obok siebie różne narodowości, niejedna religia i wiele wyznań. Wyróżniała się rzadka w Europie tolerancja, co słusznie odnotowali dziejopisarze” (Warszawa 10 czerwca 1991).

Jan Paweł II mówił o „wielkiej Rzeczypospolitej” i przypominał, że „nasza Ojczyzna była przez wieki gościnnym domem dla wszystkich jej mieszkańców

Te słowa, wypowiedziane u progu Trzeciej Niepodległości, były tym ważniejsze, że przecież już niedługo po tym do starych antyszlacheckich sentymentów dojdą

te, uzasadniane „nowomodnymi” ideologiami, wedle których Rzeczpospolita stworzona przez szlachtę jawiła się jako polska odmiana kolonialnego wyzysku. Nie tylko więc zapijaczone warchoły,

ale brutalni kolonizatorzy z polskim „jądrem ciemności” na Kresach – oto nowy obraz polskiej szlachty i stworzonego przez nią państwa w ramach uprawianego nad Wisłą przyspieszonego kursu „pokutnej historiografii” (i nagradzanej Noblem literatury).

Poza polem ideologicznego rażenia rozwijają się jednak poważne badania naukowe nad kulturą polityczną Pierwszej Rzeczypospolitej. Dość wspomnieć w tym kontekście opracowania autorstwa prof. Włodzimierza Bernackiego, prof. Anny Grześkowiak – Krwawicz, prof. Edwarda Opalińskiego czy prof. Krzysztofa Koehlera [5]. Dzięki tym badaniom otrzymujemy wgląd w wielkie dziedzictwo myśli i aktywności politycznej polskiej szlachty. Jej obraz jako stanu „politycznych infusoriów [wymoczków]” [6] rozpada się w pył.

Mistrzowie: Arystoteles, Cynceron i św. Tomasz z Akwinu

Nie ma tutaj miejsca, aby nawet pobieżnie relacjonować ustalenia wymienionych przed chwilą (oraz innych) badaczy polskiej myśli politycznej i kultury politycznej I Rzeczypospolitej. Zasygnalizuję tylko rzeczy najważniejsze. Pierwsza z nich dotyczy historii „długiego trwania” szlacheckiej refleksji o polityce, która przeżywała wraz z całym jagiellońskim państwem swój „złoty wiek” w szesnastym stuleciu.

Swój konkretny wyraz refleksja ta znajduje w ruchu egzekucji praw i dóbr, który rozpoczyna się na początku tego stulecia. Od postulatu zwrotu bezprawnie rozdanych królewskich i nielegalnego (w świetle obowiązujących konstytucji sejmowych) łączenia wysokich urzędów w

jednym ręką (zasada *incompatibilitas*), ruch ten w okresie panowania dwóch ostatnich Jagiellonów przeszedł do programu całościowej reformy państwa, zarówno zakresie wzmocnienia jego obronności. To zaś łączyło się z kwestią udrożnienia jej finansowania (skarby kwarciany). Na koniec ten reformatorski ruch domagał się „urealnienia” unii polsko-litewskiej i ściślejszego (ustrojowego) związania Prus Królewskich (Pomorza Gdańskiego) z Rzeczpospolitą.

A wszystko wyrastało z zaczerpniętego z klasycznej greckiej filozofii – przejętej następnie przez Rzymian i Doktora Anielskiego – przekonania o istnieniu ścisłego związku między polityką a etyką. Arystotelesowska nauka o tym, że państwo istnieje po to, aby umożliwić obywatelom „dobre” czyli „cnotliwe życie” była wspólna tak różnym od siebie politycznym pisarzom jak Andrzej Frycz Modrzewski i biskup Wawrzyniec Goślicki. Zarówno oni jak wszyscy pozostali wielcy pisarze polityczni współcześni ruchowi egzekucyjnemu zaczęli swoją analizę sposobów naprawy Rzeczypospolitej od sprawy najważniejszej – obyczajów jej obywateli.

Wolność, słowo – klucz w kulturze politycznej szlachty polskiej, miała być wolnością pod prawem; prawem naturalnym, które na równi zobowiązywało władcę jak i jego szlacheckich poddanych. „Lud [szlachta] jest tu więc wolny i prawdziwą wolność w tym upatruje, by żyć zgodnie z prawami i nic nie czynić ani zamyślać przeciwko tym prawom” – pisał Wawrzyniec Goślicki. To samo, tylko innymi słowami wyrażał Andrzej Frycz Modrzewski: „Niech tedy to będzie celem Rzeczypospolitej, aby w niej wszyscy obywatele żyć mogli dobrze i szczęśliwie, to jest (jak tłumaczy Cyceron) uczciwie i sprawiedliwie, aby

wszyscy rośli godnością i pożytkami, aby wszyscy wiedli żywot spokojny i cichy, aby każdy mógł swej własności strzec i ją zachować, aby przed krzywdą i mordem każdy był jak najmocniej zabezpieczony”.

Wolność, słowo – klucz w kulturze politycznej szlachty polskiej, miała być wolnością pod prawem; prawem naturalnym, które na równi zobowiązywało władcę jak i jego szlacheckich poddanych

Zauważmy, że przez nawiązanie do tradycji prawa naturalnego polska myśl polityczna „złotego wieku” była niejako rozwinięciem dorobku poprzedzającej ją polskiej szkoły prawa

międzynarodowego z początku piętnastego wieku (Stanisław ze Skarbimierza, Paweł Włodkowic). Również ona, podkreślając prawo pogan do tworzenia własnych państw, odwoływała się do prawa naturalnego jako emanacji całego Ładu Bożego.

Ład oznaczał harmonię. Wzięta od Arystotelesa, recypowana następnie przez Akwinatę koncepcja „rządu mieszanego” (regimen mixtum), harmonijnie łączącego w polskiej politei „element monarchiczny [króla], arystokratyczny [senat] i demokratyczny [izba poselska]” została zapisana w konstytucji „Nihil novi” sejmu radomskiego z 1505 roku. Zdefiniowana wtedy Rzeczpospolita składała się z trzech „stanów sejmujących” – króla, senatu oraz sejmu, a jej trwałość zasadzała się na ich równowadze i harmonijnym współdziałaniu. Na płaszczyźnie stricte politycznej w okresie ruchu egzekucyjnego (jeśli za jego zakończenie przyjąć powołanie Trybunałów Koronnego i Litewskiego w latach 1578 – 1582) nie była to tylko teoria.

„Miłość społeczna” i wolność pod prawem, czyli atrakcyjność

Warto również odnieść się na moment do „unijnego” aspektu ruchu egzekucyjnego. Jego zwieńczeniem była unia lubelska z 1569 roku; unia „realna”, bo łącząca Koronę i Litwę nie tylko osobą wspólnego władcy (króla Polski i wielkiego księcia litewskiego), ale również wspólnymi instytucjami (sejm). I w tym przypadku mamy do czynienia z „długim trwaniem”. Można przecież powiedzieć, że unia z 1569 roku realizowała „ducha” unii horodelskiej z 1413 roku, zapisanego w jej preambule głoszącej zasadę „miłości społecznej jako najpewniejszego spoiwa łączącego Koronę z Litwą. W jej imię przyjmowano litewskich i ruskich możnych do polskich herbów. Nią się kierując zapraszano na wspólny sejm Litwinów, a dokonując przesunięć terytorialnych oznaczających bezpośrednią granicę Korony z Moskwą, „miłość społeczną” wzmacniano realną wspólnotą interesów (powstrzymanie „zbierania ziem ruskich” przez moskiewski „Trzeci Rzym”).

Można powiedzieć, że unia z 1569 roku realizowała „ducha” unii horodelskiej z 1413 roku, zapisanego w jej preambule głoszącej zasadę „miłości społecznej jako najpewniejszego spoiwa łączącego Koronę z Litwą

Model ustrojowy Rzeczypospolitej forsowany przez ruch egzekucyjny aż do siedemnastego wieku był atrakcyjnym punktem odniesienia dla wielu przedstawicieli bojarskiej elity w Wielkim Księstwie

Moskiewskim, gdzie od czasów Iwana Groźnego inne niż „miłość społeczna” panowały pryncypia. Aż do panowania cara Piotra I językiem moskiewskich elit był język polski.

Na tym samym sejmie lubelskim, w czasie którego zawarto realną unię z Litwą, zdecydowano o ściślejszym związaniu z państwem polskim Prus Królewskich, czyli Pomorza Gdańskiego. Od 1454 roku związane były ona raczej z królem aniżeli z Koroną. Od 1569 roku za sprawą włączenia do sejmu Rzeczypospolitej (do senatu oraz izby poselskiej) posłów i senatorów z tej ziemi, związek ten przybrał formę ustrojową [7]. Atrakcyjność tych „innych Prus” – cieszących się wszystkimi dobrodziejstwami „wolności pod prawem” – przez kolejnych sto lat będzie silnie oddziaływać na szlachtę i mieszczaństwo (etnicznie niemieckiego pochodzenia) w Księstwie Pruskim, które od siedemnastego wieku znalazło się pod panowaniem brandenburskich Hohenzollernów. Ruch egzekucyjny w dużym stopniu przyczynił się do powstania tej polskiej „soft power” silnie oddziaływującej na Królewiec, nawet już po ustaniu zależności lennej Księstwa Pruskiego od Polskiej Korony.

Grzegorz Kucharczyk

[1] List Zygmunta Krasieńskiego do generała Wincentego Krasieńskiego, 26 stycznia 1836, w: Z. Krasieński, Listy do ojca, opr. S. Pigoń, Warszawa 1963, s. 311, 312.

[2] S. Tarnowski, Pisarze polityczni XVI wieku, Kraków 2000 (I wyd. 1886), s. 97 – 98.

[3] R. Dmowski, Myśli nowoczesnego Polaka, bez miejsca wydania 1986 [I wyd. 1903], s. 33, 34.

[4] Por. Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Dzieła zebrane, t. XVII, Warszawa 2016, s. 17, 195.

[5] Por. m. in. W. Bernacki, Myśl polityczna I Rzeczypospolitej, Kraków 2011; A. Grześkowiak-Krwawicz, Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku, Gdańsk 2006; Tejże, Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee, Toruń 2018; K. Koehler, Stanisław Orzechowski i dylematy humanizmu renesansowego, Kraków 2004; E. Opaliński, Kultura polityczna szlachty polskiej 1587 – 1652, Warszawa 1995; tegoż, Sejm srebrnego wieku 1587 – 1652, Warszawa 2001.

[6] Określenie Z. Krasieńskiego z cytowanego listu do ojca. Por. Z. Krasieński, Listy do ojca, s. 311.

[7] K. Friedrich, Inne Prusy. Prusy Królewskie i Polska między wolnością a wolnościami (1569 – 1772), tł. G. Waluga, Poznań 2005, s. 51 – 52.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.